



Z liderem grupy,  
Włodzimierzem  
Sobczakiem  
rozmawia Paweł Budzyński

# Blues Point

będzie Paul Rodgers. Z „ciemnoskórych” na pewno Freddie King, Albert Collins, Buddy Guy. Ze względu na styl, bardzo cenię Lightnin’ Hopkinsa i Howlin’ Wolfa, o których powiedziałem już wcześniej.

## Jak rozpoczęła się Pańska przygoda z muzyką?

Już w szkole podstawowej rozpoczął się mój nieśmiały romans z gitarą. Uczęszczałem na coś w rodzaju ogniska muzycznego. Tam właśnie poznałem pierwsze akordy.

## Kiedy pojawiła się fascynacja bluesem?

W szkole średniej razem z kolegami m.in. Mirkiem Borkowskim założyliśmy szkolny zespół, w repertuarze którego znalazły się również utwory bluesowe. W tym okresie jeden z kolegów dał mi do posłuchania dwie płyty – Lightnin’ Hopkins i Sonny Terry & Brownie McGhee. Po raz pierwszy usłyszałem wówczas bluesa *Walk On*, który do dziś jest ze mną – Blues Point ma go w swoim repertuarze.

W czasach studenckich powstał zespół Full Light Blues Band. Graliśmy bluesa i rocka. Każdy z kolegów wnosił zasłyszane gdzieś tam nowości bluesowe. Fascynowali nas wówczas m.in. Hendrix, Cream, Ten Years After, John Mayall, Led Zeppelin, Allman Brothers, Free, a z polskich zespołów oczywiście Breakout. Często graliśmy klasykę bluesową, nie zdając sobie z tego sprawy, że są to kompozycje Howlin’ Wolfa czy Williego Dixona. Grając *Spoonful* czy *Built For Comfort* myśleliśmy, że są to utwory Cream czy UFO. Niewiedza ta wpływała z tego, że radio nie prezentowało tej muzyki, a jeśli w ogóle, to bardzo rzadko. Jedynie Maria Jurkowska w swojej audycji przybliżała „czarną muzykę bluesową”. Słuchało się audycji Romana Waschko, Mini Maxu, Rozgłośni Harcerskiej i zakazanego Radia Wolna Europa, gdzie wieczorami prezentowano muzykę amerykańską. W takiej oto

postaci docierał do młodzieży w tamtych czasach blues. Kiedy w latach 90. Polska otworzyła się na Zachód, dostęp do nagrań bluesowych czy rockowych stał się łatwiejszy.

## Jakich nowych wykonawców poznał Pan wtedy?

Lata 90. otworzyły mi uszy na Stevie’ego Ray’a Vaughana. Jeden z kolegów po przesłuchaniu jego płyty kompletnie zwariował na jego punkcie. Entuzjazm z jakim się wypowiadał na temat Stevie’ego spowodował, że zainteresowałem się nim. Faktycznie, odkąd go usłyszałem, stałem się jego wielbicielem. Muszę powiedzieć, że jestem też pod ogromnym wrażeniem Erika Claptona. Do pewnego momentu ceniłem go tylko jako wspaniałego gitarzystę, ale niedawno odkryłem w nim też świetnego wokalistę. Nie jest to moja osamotniona ocena. Mirek Borkowski w pełni popiera moje zdanie. Uznajemy Erika za jednego z najlepszych wokalistów białego bluesa.

## Jakimi wokalistami inspirował się Pan poza wymienionymi?

Jest ich kilku, w zasadzie bardziej rockowych. Bardzo lubię Glenna Hughesa, Warrena Haynesa i Davida Coverdale’a, chociaż moim idolem zawsze

W 2010 roku na warsztatach Blues nad Bobrem w Kliczkowie poznałem Andrzeja Jerzyka, któremu zawdzięczam zainteresowanie radiem internetowym oraz forum Okolice Bluesa, dzięki któremu odkryłem bardzo wielu nieznanymi mi do tej pory wykonawców.

## Proszę powiedzieć coś więcej na temat Full Light Blues Band.

Mirek grał na gitarze solowej, ja na basie. Drugim gitarzystą solowym był Janusz Herod, a perkusistą Zdzisław Kinsner. Graliśmy sporo własnych bluesów oraz coverów. Zespół był zapraszany na imprezy studenckie typu Juwenalia, Inauguracja Roku Akademickiego, do klubów studenckich. Braliśmy też udział w festiwalach m.in. Jazz nad Prosną. Na jednym z przeglądów Mirek Borkowski i Janusz Herod otrzymali wyróżnienie dla najlepszych gitarzystów z rąk Czesława Niemena.

## Jak wyglądał wtedy rynek koncertowy? Myślę, że było łatwiej niż teraz. Występowaliśmy wspólnie z wieloma znanymi zespołami.

Pewnego dnia mieliśmy koncert w Legionowie. Nie wiedzieliśmy dla kogo mamy grać. Jak to dawniej było: na scenie kurtyna, publiczności nie widać, my się przygotowaliśmy, kurtyna się odsłania, a tu przed nami pełna sala niebieskich mundurów milicyjnych.

## Czy w tamtych czasach istniało w Warszawie wiele zespołów grających bluesa? Na Śląsku pojawiały się już przecież kapele bluesowe.

W Warszawie nie było zbyt dużo takich zespołów. Pamiętam, że sporo było wtedy zespołów jazzu tradycyjnego. Na dyskotekach w takich



klubach jak Medyk czy Stodola w pierwszej części najczęściej grał zespół jazzu tradycyjnego, a potem wchodził DJ. Czasami też pojawiał się jakiś zespół rockowy np. System z Winicjuszem Chróstem, Romualdem Czysławem na czele.

## Czy zachowały się wasze nagrania z tamtych czasów?

Zachowały się, takie prywatne, chociaż nie były one wcale źle nagrane. Może kiedyś część z nich opublikuję. Żadna z tamtych kompozycji nie pojawia się w repertuarze Blues Point, gramy teraz zdecydowanie nowsze utwory.

## Zanim powstał Blues Point, ukazała się najpierw nagrana solowo płyta „Blues na biało”

Tak, po studiach mój rozbrat z muzyką trwał do 2005 r, kiedy to ponownie zapragnąłem grania. Miałem już ustabilizowane życie zawodowe i materialne, więc postanowiłem, że wrócę do muzyki. Na początku było bardzo ciężko, gdyż wymagania słuchaczy wzrosły w stosunku do tego, co grało się w latach 70. Zacząłem uczęszczać na warsztaty, m.in. w Bolesławcu i Kliczkowie, gdzie poznałem znakomitych muzyków, którzy zainspirowali mnie do grania i ćwiczenia.

## Po kolei zaczęły powstawać nowe utwory...

Dla mnie istotą utworu jest dobry prosty riff. Zauważ, że najbardziej znane utwory w muzyce blues-rockowej to te, w których są charakterystyczne riffy. One nadają utworowi dynamikę i rytm, który kołysze. Weźmy na przykład *Killing Floor*, *Satisfaction*, *All Right Now* czy *Wishing Well*.

## Słuchając płyty „Blues na biało” nie sposób nie zauważyć rockowych wpływów. Czy są plany koncertowe z tym materiałem?

Chciałbym bardzo wystąpić z bardziej rockowym repertuarem, ale na razie gramy akustycznie i to nam odpowiada. Parę razy przemyciłem wprawdzie elektryczne elementy na płytę Blues Point i myślę, że urozmaiciło to album brzmieniowo.

## Jak formował się skład zespołu?

Spotkaliśmy się po latach z Mirkiem. Bardzo mi odpowiada jego sposób podejścia do muzyki, rozumiemy się. Jest to muzyk bardzo utalentowany, który gra z wyczuciem i sercem. Jego doświadczenie jest doparte wieloletnią pracą za granicą z wieloma uznanymi muzykami.

## Skąd wziął się pomysł saksofonu w zespole?

Na początku Blues Point to były dwie gitary i harmonijkarz Marek Bugała. Jednak czegoś mi brakowało. Kiedyś w czasie rozmowy z Andrzejem Jerzykiem wspominałem o tym i on mi podsunął pomysł – saksofon. Dał mi namiary do Arka Osenkowskiego i tak to się zaczęło.

Za chwilę już byliśmy w Suwałkach na festiwalu, potem w Krośnie i innych. Nie słyszałem saksofonisty, tak dobrze grającego bluesa, jak Arka. Jest to bardzo doświadczony muzyk. W latach 90. współpracował z wieloma zespołami bluesowymi. Na swoim koncie ma kilka nagranych płyt. Kiedyś Robert Lenert powiedział o Arku „gigant saksofonu” i ja się z tym zgadzam.

## Bardzo szybko jak na polskie realia wydaliście płytę. Proszę przybliżyć realia jej powstania.

Normalnie muzycy grają ze sobą przez 2-3 lata, docierają się i przypieczętowują współpracę nagrywając płytę. My zaczęliśmy od końca. Naj-



Full Light Blues Band: Mirek Borkowski, Włodzimierz Sobczak

pierw nagraliśmy płytę, gdyż uznałem, że płyta pomoże nam w dotarciu do szerszej publiczności i w zorganizowaniu koncertów.

## Proszę opowiedzieć o utworach zamieszczonych na płycie „Po prostu”.

Moim zdaniem jest to płyta radosna. Granie nas bawi i cieszy. Nie ma tutaj smutku, są to utwory

do zabawy. Chociaż niektóre teksty opowiadają o trudnych sprawach przyziemnych.

Wojciech Mann w swojej audycji, podczas której prezentował utwory z płyty, powiedział o utworze *Samotny w mieście*, że jest „w postnalepowym klimacie”. Ja myślę, że nie tylko ten jeden.

Płyta zawiera jedenaście kompozycji śpiewanych i jeden utwór instrumentalny Molla zagranym na gitarach elektrycznych, chociaż większość utworów gramy na instrumentach akustycznych. Zapraszam do przesłuchania. „Po prostu”...

## Na płycie pojawia się perkusja, czy będzie można usłyszeć na żywo Blues Point w czteroosobowym składzie?

Tak, Planujemy pojawiać się w czteroosobowym składzie z perkusistą na festiwalach, na przykład w lipcu w Olsztynie.

Dziękuję za rozmowę i do zobaczenia na koncertach.

Blues Point: Włodzimierz Sobczak, Arka Osenkowski, Mirek Borkowski



for. Andrzej Malyski

zagrają: **21.07.2012**

DAVE ELLIS BLUES BAND  
YELLOW CAB  
ROCKERFELER  
TORTILLA

SZTUMSKA  
NOC  
BLUESOWA

zaprasza  
Sztumskie Centrum Kultury  
ul. Reja 13, Sztum  
www.scksztum.pl

prowadzenie: Przemek Draheim'